

Protokół nr 18/II/2025
posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 6 lutego 2025 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 12 radnych
obecnych - 12 radnych

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1** i nr **2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych stanowią załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości stanowią załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z 14. posiedzenia Komisji.
3. Sprawozdanie z prac Komisji za 2024.
4. Przyjęcie planu pracy Komisji na 2025.
5. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi w zakresie sytuacji bytowej zwierząt dzikich w mieście, ze szczególnym uwzględnieniem dzików.
6. Problem ochrony ptaków i nietoperzy w obiektach budowlanych podczas prac remontowych.
7. Stanowisko Komisji w sprawie konieczności przygotowania programu działań profilaktyczno-edukacyjnych Miasta Łodzi wobec wyzwań spowodowanych migracją dzików na tereny zurbanizowane.
8. Stanowisko Komisji w sprawie ochrony dolin rzecznych.
9. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz powitała obecnych radnych i zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdziła quorum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Ad. pkt. 1. Przyjęcie porządku obrad.

Przewodnicząca Komisji przedstawiła proponowany porządek posiedzenia.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz zaproponowała wprowadzenie do porządku obrad w **pkt. 4a.** punktu dotyczącego zaopiniowania projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2025 rok – **druk nr 25/2025** oraz w **pkt. 4b** punktu dotyczącego zaopiniowania projektu uchwały w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Łodzi na rok 2025” – **druk nr 16/2025**. Ponadto zaproponowała przesunięcie **pkt. 7** do **pkt. 5a** oraz przesunięcie **pkt. 8** do **pkt. 5b**.

Proponowany porządek po zmianach:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z 14. posiedzenia Komisji.
3. Sprawozdanie z prac Komisji za 2024.
4. Przyjęcie planu pracy Komisji na 2025.
- 4a. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2025 rok – **druk nr 25/2025**.
- 4b. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Łodzi na rok 2025” – **druk nr 16/2025**.
5. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi w zakresie sytuacji bytowej zwierząt dzikich w mieście, ze szczególnym uwzględnieniem dzików.
- 5a. Stanowisko Komisji w sprawie konieczności przygotowania programu działań profilaktyczno-edukacyjnych Miasta Łodzi wobec wyzwań spowodowanych migracją dzików na tereny zurbanizowane.
- 5b. Stanowisko Komisji w sprawie ochrony dolin rzecznych.
6. Problem ochrony ptaków i nietoperzy w obiektach budowlanych podczas prac remontowych.

7. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodnicząca Komisji przeszła do głosowania zmienionego porządku obrad Komisji.

W głosowaniu Komisja : przy **7** głosach „**za**”, **braku** głosów „**przeciw**” i „**wstrzymujących się**” przyjęła zmieniony porządek obrad.

W związku z brakiem innych uwag **przewodnicząca Komisji** przeszła do procedowania zmienionego porządku obrad.

Ad. pkt. 2. Przyjęcie protokołu z 14. posiedzenia Komisji.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że protokół z 14. Posiedzenia Komisji został udostępniony radnym w Aktówce. Zapytała, czy radni zgłaszają uwagi do zapisu?

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji poddała pod głosowanie przyjęcie protokołu z 14. posiedzenia Komisji.

Komisja w głosowaniu przy **8** głosach „**za**”, **braku** głosów „**przeciw**” i **braku** głosów „**wstrzymujących się**” przyjęła protokół z 14. posiedzenia Komisji.

Ad. pkt. 4. Przyjęcie planu pracy Komisji na 2025.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz zapytała, czy do przesłanego drogą emailową projektu Planu pracy Komisji na 2025 rok są jakieś uwagi.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik zaproponował, aby do Planu pracy wprowadzić następujące punkty - *Omówienie informacji o działaniach Prezydenta Miasta Łodzi w zakresie działania Komisji Ochrony Środowiska oraz Organizowanie wyjazdowych posiedzeń Komisji Ochrony Środowiska.*

W związku z brakiem innych uwag, **przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz** przeszła do głosowania nad przyjęciem Planu pracy Komisji na 2025 rok.

Komisja w głosowaniu: przy 9 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i „wstrzymujących się” przyjęła Plan pracy Komisji na 2025 rok.

Plan pracy Komisji Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Łodzi na 2025 rok stanowi **załącznik nr 5** do protokołu.

Ad. pkt. 3. Sprawozdanie z prac Komisji za 2024.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz zapytała, czy do przesłanego drogą emailową projektu Sprawozdania z prac Komisji za 2024 rok są jakieś uwagi.

W związku z brakiem uwag, **przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz** przeszła do głosowania nad przyjęciem Sprawozdania z prac Komisji za 2024 rok.

Komisja w głosowaniu: przy 9 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i „wstrzymujących się” przyjęła Sprawozdanie z prac Komisji za 2024 rok.

Sprawozdanie z prac Komisji Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Łodzi za 2024 rok stanowi **załącznik nr 6** do protokołu.

Ad. pkt. 4a. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2025 rok – druk nr 25/2025.

Dyrektor Wydziału Budżetu p. Małgorzata Wojtczak omówiła projekt uchwały wraz z uzasadnieniem. (projekt stanowi załącznik nr 7 do niniejszego protokołu).

Faza pytań i dyskusji.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czy to jest prywatna darowizna?”

Dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska p. Anna Wierzbicka: „Nie jedna, ale kilka od podmiotów prywatnych.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Czy można prosić listę tych podmiotów.”

Dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska p. Anna Wierzbicka: „Na razie nie mogę jeszcze mówić. Natomiast jak zakończę procedurę, ponieważ jestem w trakcie finalizowania umów, muszę dostać sygnał od tych podmiotów, że już można się na nie powoływać.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poddała projekt uchwały pod głosowanie.

Komisja w głosowaniu przy **10** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i „wstrzymujących się”, pozytywnie zaopiniowała omówiony projekt uchwały.

Ad. pkt. 4b. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Łodzi na rok 2025” – druk nr 16/2025.

Z-ca dyrektora wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski omówił projekt uchwały wraz z uzasadnieniem. (projekt stanowi załącznik nr **8** do niniejszego protokołu).

Faza pytań i dyskusji.

Nikt nie zabrał głosu w fazie pytań i dyskusji.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poddała projekt uchwały pod głosowanie.

Komisja w głosowaniu przy **8** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **2** głosach „wstrzymujących się”, pozytywnie zaopiniowała omówiony projekt uchwały.

Ad. pkt. 5. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi w zakresie sytuacji bytowej zwierząt dzikich w mieście, ze szczególnym uwzględnieniem dzików.

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Żeby omówić sytuację zwierząt wolno dziko bytujących w mieście, muszę się cofnąć co nieco w historii, a mianowicie w roku 2016 wprowadzono w Polsce pierwsze przepisy związane z epidemią ASF. To są przepisy, które teoretycznie mają zabezpieczyć Polskę, Europę, bo to są przepisy unijne, przed rozprzestrzenianiem się tejże epidemii. Dodam, że przez ten czas obowiązywały bardzo różne akty prawne. One obejmują

szereg bardzo szczegółowych rozwiązań, zwłaszcza dla rolnictwa, ale też dla sfery leśnej, leśnictwa, łowiectwa, co do sposobu postępowania na co dzień ze zwierzyną. Te przepisy wprowadzają też strefy ochronne dla poszczególnych fragmentów Unii Europejskiej. Łódź nie jest objęta żadną z tych stref, ale jednocześnie cały kraj jest objęty zakazem przemieszczania się zwierząt dzikich. Nie wolno nam dzików przemieszczać po terenie kraju. To w połączeniu z coraz łagodniejszymi zimami przez ostatnie 15 lat, to leśnicy najlepiej potwierdzą, że ilość dni mroźnych tak bardzo zmalała, że dziki potrafią mieć po dwa mioty w roku, a co więcej dostępność pożywienia jest tak znacząca, że bez problemu te zimy mogą przetrwać, co powoduje dość radykalny, geometryczny przyrost populacji. Na to należy nałożyć zurbanizowanie obszarów przed dekadami niezabudowanych. Te obszary zabudowują się stopniowo nie tylko w Łodzi, ale może nawet głównie w obrębie aglomeracji łódzkiej, co z kolei odbiera w tym przypadku dzikom przestrzeń do bytowania i one wchodzą coraz bliżej do miast. Trzeci aspekt to są polowania sanitarne, które w ramach zwalczania ASF-u były prowadzone w strefach ochronnych, zwłaszcza w strefie żółtej, ona się rozciąga mniej więcej w linii północ-południe 30-50 km od granic miasta, a zwierzyna wolno bytująca szukając schronienia schroniła się do miasta, bo w mieście się nie strzelało. Te trzy czynniki spowodowały, że po pierwsze nie mogliśmy odławiać i transportować od 2017 roku odłowionych dzików na duże odległości, co robiliśmy wcześniej, w czym Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt jest wyspecjalizowany i potrafi to robić. Mogliśmy do zeszłego roku odławiać dziki i je transportować wewnątrz granic naszej gminy, to znaczy przetransportować je do stosownego miejsca, tam poddać kwarantannie i wypuścić, ale przynajmniej mogliśmy zabrać ten problem z osiedli mieszkaniowych. Od października zeszłego roku po zmianie decyzji administracyjnej związanej z redukcją populacji takowe działania są niemożliwe. W tym momencie jedyne środki dopuszczone w decyzji związanej z populacją zwierząt wolno bytujących, też skonsultowane z Polskim Związkiem Łowieckim, co jest z kolei wymogiem ustawowym, to jest odstrzał bądź odłów z uśmierceniem. Do tej pory w Łodzi przez ostatnie kilka, kilkanaście lat takowych działań nie prowadziliśmy. W tym zmienionym stanie prawnym możemy albo apelować o zmianę przepisów, co czynimy, Pani Prezydent podpisała pismo do ministra rolnictwa, aby interweniował na poziomie Unii Europejskiej i dopuścił transport zwierząt, tych już będą po przeprowadzeniu kwarantanny. Po drugie istnieje

możliwość, aby kompetencje w zakresie utrzymania w ryzach populacji zwierząt wolno bytujących, dziko bytujących przejął na siebie Sejmik Wojewódzki. Tak się składa, że ten problem dotyka nie tylko gminy Miasta Łódź, natomiast dotyka całej aglomeracji, ta cała aglomeracja boryka się z tym kłopotem i niedawno takie stanowisko Miasta do Sejmiku zostało skierowane. Mam nadzieję, że sejmik się nad tym dość pilnie pochyli. Czekają nas rozmowy oczywiście z przedstawicielami tej organizacji. Jednocześnie Zarząd Zieleni Miejskiej wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców Łodzi rozpoczął poszukiwania firmy, podmiotu zewnętrznego, który podjąłby się realizacji decyzji administracyjnej, która obowiązuje, a zatem decyzji na odłów z uśmierceniem dzików. Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt, który miasto prowadzi, takowej polityki nie stosował i stosować nie chce, co należy uszanować. Moje prywatne zdanie jest bardzo podobne. Chciałbym, żeby przepisy o odłowie i transporcie zostały zmienione, tak abyśmy mogli kontynuować tą najbardziej humanitarną formę regulowania populacji. Natomiast nie mogąc tego zaproponować, a mamy codziennie kilkanaście, kilkadziesiąt zgłoszeń o problemach związanych z dzikami, rozpoczęliśmy przygotowania do redukcji populacji, do rozrzedzenia populacji poprzez jej odłów i uśmiercenie, tak jak to dopuszcza prawo. Taką mamy sytuację prawną na dzisiaj. Dodam, że większość, 99% obszaru Miasta jest wyłączona z obwodów łowieckich, czyli myśliwi na terenie miasta, polować nie mogą. Natomiast nie zmienia to faktu, że zwierzyna na osiedla mieszkaniowe wchodzi bardzo głęboko, o tym za chwilę, o praktyce, z czym to się wiąże, jakie są problemy. Ja w tym miejscu zreferowałem stan prawny i stan faktyczny, jakim się mierzymy. Rozumiem, że jest to problem coraz istotniejszy, nie tylko w Łodzi, ale występujący we wszystkich miastach w Polsce. Może warto dodać, że we wszystkich miastach poza Łodzią jest prowadzony odstrzał, bądź też odłów z uśmierceniem dzików. Jest to na pewno problematyczne, ale we wszystkich miastach jest prowadzone. Naszym obowiązkiem jest zapewnienie również bezpieczeństwa mieszkańcom, a watachy dzików przemieszczające się po dowolnej części miasta w tej chwili, liczące kilkanaście, czasami kilkadziesiąt sztuk, na pewno mogą być problemem dla bezpieczeństwa. Niejednokrotnie mamy zgłoszenia o tym, że mieszkańcy boją się wyjść z budynku, bo pod budynkiem przebywa stado dzików. Ja mieszkam akurat w tej części miasta, która jest blisko Lasu Łagiewnickiego, po lesie biegam i mi dziki w ogóle nie przeszkadzają. Ja się przyzwyczajam do tego, że się mogę o nie potknąć bez mała i nigdy mi nie zrobiły nic złego, ale to jest rzecz

indywidualna i zupełnie osobnicza, jak reagujemy na zwierzynę wolno bytującą. I rozumiem, że musimy jako miasto jakąś interwencję skoordynowaną podjąć, a co do szczegółów tej praktyki codziennej, jak to wygląda, z czym się mierzymy i gdzie są problemy, to bym poprosił po kolei najpierw Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt.”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Temat dzików nie jest nam obcy, mieliśmy kilkanaście spotkań. Chciałem sprecyzować, że zakaz przemieszczania dzików jest od kilku lat. Obecnie wynika on z rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie środków podjętych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń z dnia 24 kwietnia 2024 roku. Nie ma poprzedniej wersji, natomiast mniej więcej od 2019 roku jest zakaz przemieszczania dzików. Jest tylko możliwy odlów z uśmierceniem, bądź ostrzał redukcyjny. Rozporządzenie to przywołuje rozporządzenie wykonawcze Komisji Europejskiej 2023/594. Natomiast jeśli chodzi o aktualną sytuację epizodyczną dotyczącą afrykańskiego pomoru świń, to faktycznie Łódź znajduje się w takim białym korytarzu, gdzie tego ASF-u nie ma. Niestety ten ASF cały czas się przemieszcza ze wschodniej strony w kierunku województwa łódzkiego. W tym roku mamy już na dzisiaj 362 przypadki ASF-u u dzików. W ubiegłym roku było to odpowiednio 2311 u dzików, 44 ogniska u świń. Natomiast jeśli chodzi o odstrzał sanitarny to faktycznie miasto Łódź jest w 99% wyłączane z użytkowania gospodarki łowieckiej. Natomiast odstrzał sanitarny jest cały czas prowadzony dzięki decyzji rozporządzeniu wojewody. Dzików odstrzelonych od 1 kwietnia, tak się liczy sezon łowiecki, do dnia dzisiejszego na terenie miasta Łodzi jest 65. W związku z tym ta redukcja następuje w powiatach sąsiednich, bo dziki są zwierzętami wędrownymi, przemieszczają się. W powiecie łódzkim wschodnim 534 dziki zostały odstrzelone. 227 to odstrzały sanitarne i 307 w ramach gospodarki planowej. W powiecie brzezińskim 153 i 225. Oprócz tego mamy również dziki zabite głównie w wypadkach komunikacyjnych. To jest jakieś 90 - kilka procent. Na terenie miasta Łodzi było to odpowiednio 164, w powiecie łódzkim wschodnim 28, w powiecie brzezińskim 15.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Problem dzików faktycznie istnieje, on istnieje już dosyć długo, bo już blisko 20 lat. Natomiast faktycznie w związku ze zmianami klimatu i tak naprawdę tym dłuższym okresem sprzyjającej pogody, tych dzików stale przybywa. Nie jest to temat tylko i wyłącznie obecny w Łodzi, ale w każdym większym, mniejszym mieście na terenie całego kraju.

Dziki możemy podzielić na takie dwie grupy. Te, które stwarzają zagrożenie, czyli takie, które bytują faktycznie na terenach już miejskich i one go praktycznie nie opuszczają, czyli przedostają się tylko albo w rejon ogródków działkowych, albo na jakąś zarośniętą działkę, bo takie przypadki również są. To nie jest tak, jak się każdemu wydaje, że wszystkie dziki mieszkają w Lesie Łagiewnickim, a one sobie wychodzą tylko lokalnie na teren miasta, żeby tam poszukać pożywienia. Są to dziki, które bytują tak naprawdę stale już na terenie miasta, stale na terenach osiedli mieszkaniowych. Ogródki działkowe stały się też ich miejscem bytowania, również mniejsze kompleksy leśne, prywatne działki, zarośnięte, zaniedbane sady, też tereny rolnicze, ugorowane, których też na terenie miasta nie brakuje. I o ile dziki, które nie zapuszczają się do samego centrum, nie stwarzają jakiegoś bezpośredniego zagrożenia poza jakimiś kolizjami drogowymi, natomiast te, które bytują w ścisłym centrum, jak najbardziej. Zagrożenie ze strony kolizji drogowych, ale przede wszystkim zagrożenie ze strony dzików w stosunku do ludzi często nie zdających sobie sprawy w ogóle o bytowaniu tych zwierząt na ich terenie. Takich przypadków możemy naprawdę mnożyć. W zeszłym roku chociażby było to osiedle Teofilów, Ogródek Jordanowski, tam jest niecały hektar ogrodzony siatką, gdzie dwie lochy wyprosiły się w bezpośrednim sąsiedztwie Centrum Zajęć Pozaszkolnych. Mieliśmy wędrowniki dzików do przedszkoli, do szkół. Prosiły się lochy wręcz pod balkonami mieszkańców. I działania na pewno są konieczne do podjęcia, tylko te działania muszą być, uważam raz, że dające możliwość nam, służbom, zareagowania w odpowiedni sposób. Obecne przepisy nie dopuszczają nawet przewiezienia dzika gdziekolwiek. Ja mam związane ręce i brak jakichkolwiek możliwości. Także tutaj musimy na pewno podzielić te dwie sprawy, jeżeli chodzi o redukcję dzików na większym obszarze. Tutaj tak jak właśnie może by udało się to za pomocą Sejmiku tę sprawę nieco rozwiązać. Bo dziki granic nie znają, one są raz w Konstanczynie, raz są w Łodzi, raz są na terenie Pabianic. Natomiast na pewno trzeba się przyjrzeć tej sytuacji, które dziki stanowią bezpośrednio zagrożenie dla mieszkańców i tam faktycznie interweniować niemalże od razu. To jest tylko kwestia czasu, kiedy faktycznie z powodu jakiejś lochy, albo rannego osobnika zdarzy się nieszczęście i wtedy naprawdę będziemy mieli duży problem, kto będzie za to odpowiadał.”

Komendant Straży Miejskiej p. Patryk Polit : „W przypadku Straży Miejskiej nasze zadania ustawowo i też proceduralnie ograniczają się do zabezpieczenia miejsca, gdzie te zwierzęta występują. Nie jesteśmy organem wiodącym. My nie przeprowadzamy odłowu, nie przeprowadzamy odstrzału. Zresztą nawet nie dysponujemy możliwościami, uśmiercenia zwierzęcia w sytuacji, kiedy jest to natychmiast konieczne celem ukrócenia jego cierpienia. Zawsze powiadamiamy Zarząd Zieleni Miejskiej, ewentualnie powiadamiamy Policję, bądź w godzinach funkcjonowania kontaktujemy się z Ośrodkiem Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Wiadomo, że bezpieczeństwo naszych mieszkańców jest dla nas najważniejsze. W naszych programach profilaktycznych, z którymi docieramy do naprawdę szerokiej grupy mieszkańców, w module dotyczącym kontaktów ze zwierzętami staramy się też przekazać taką podstawową wiedzę mieszkańcom, jak powinni zachowywać się w momencie, kiedy faktycznie wchodzi w interakcje z tym zwierzęciem, bo wyobraźnia i śmiałość Łodzian nie zna granic. Informujemy o tym, żeby nie próbować zbliżyć się do tych zwierząt, nie nawiązywać kontaktów, żeby nie robić sobie z nimi zdjęć itd. A w przypadku natrafienia na dzikie ranne zwierzę też nie próbować wchodzić w interakcje, bo te ranne zwierzęta reagują w sposób nieprzewidywalny i mogą stwarzać zagrożenie dla osób niewykwalifikowanych. Problem dzików istnieje, potrzebne jest systemowe rozwiązanie, natomiast tak jak powiedziałem moja jednostka tutaj nie jest jednostką wiodącą. Nasza rola ogranicza się do zabezpieczenia i przekazania tych informacji do podmiotów, które za te dzikie zwierzęta są stricte odpowiedzialne.”

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej p. Agnieszka Wieteska: „Ja mam takie pytanie, bo jest tutaj z nami jakaś Pani, która nas nagrywa i chciałabym wiedzieć, czy ma zgodę na nagrywanie i w jakim celu Pani nas nagrywa.”

Mieszkanca Łodzi: „To jest nagranie prywatne. Nagrywam nie wszystkie osoby, tylko urzędników.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Posiedzenia organów publicznych są publicznie dostępne i ogólnie można nagrywać.”

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej p. Agnieszka Wieteska: „Ale można nagrywać dźwięk, natomiast jeśli chodzi o nagrywanie osób już jest inaczej, dlatego że oprócz urzędników na Komisji są też osoby postronne, które mogą nie chcieć być nagrywane, dlatego pytam.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Rozumiem, że osoby nie będące urzędnikami nie były nagrywane i nie będą nagrywane.”

Mieszkanca Łodzi: „Tak.”

Dyrektor Wydział Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa p. Grzegorz Kociołek: „Cóż, rola naszego Wydziału w tym przedsięwzięciu dotyczącym dzików jest taka, że funkcjonuje u nas służba dyżurna, która całą dobę przyjmuje różne zgłoszenia, w tym także dotyczące zwierząt dziko żyjących w mieście, czy to wypadków komunikacyjnych, czy to sytuacji, w których one zagrażają mieszkańcom. W uzupełnieniu powiem, że w 2015 roku, kiedy ten problem z dzikami się zaczynał, był w Łodzi realizowany odstrzał. Działo się to w ten sposób, że my tutaj po konsultacji z Ośrodkiem Rehabilitacji Dzikich Zwierząt, z Policją, ze Strażą Miejską, z udziałem inspektorów i naszego wydziału, zostały wyznaczone miejsca uznane za bezpieczne. Zostały one opisane i wyznaczone na takich mapkach, gdzie można było odstrzał realizować. Wtedy Urząd Miasta Łodzi wydał kilku myśliwym decyzje indywidualne na ten odstrzał i była jedna decyzja wydana, ile tych dzików miałyby w ogóle w mieście odstrzelonych. Każdy myśliwy chyba miał po 5 przypisanych i okres czasu. Była do tego zrobiona procedura bezpieczeństwa polegająca na tym, że przed każdorazowym wyjściem takiego myśliwego w dany, opisany wówczas rejon, na mapce zaznaczonym rewirem, numerem, zgłaszał to do naszego centrum, nasze centrum zgłaszało do Straży Miejskiej i do Policji. Ten człowiek informował nas o użyciu broni, czy strzelił dzika, czy nie strzelił, czy trafił, czy spudłował, ile tych strzałów było. Potem Urząd Miasta miał podpisaną umowę z skupem tuszy dzikich zwierząt i te zwierzęta były oddawane do skupu. Był wystawiony dokument, taki MP do miasta i na tej podstawie firma, która zabierała te dziki, handlująca dziczyzną, wpłacała do miasta pieniądze. Tak to krążyło i tak to się działo. Chciałbym podkreślić, że prędzej czy później może się wydarzyć coś złego. Było już sporo wypadków, te wypadki się kończyły w różny sposób. Czasami jest też tak, że po prostu ten dzik trafiony, ranny komunikacyjnie gdzieś tam zalega i normalnie mieszkaniac, w dobrej intencji pójdzie z psem na spacer, czy w ogóle sam bez psa pójdzie na spacer i wtedy może tam dojść do jakiegoś takiego niebezpiecznego styku i tego byśmy chcieli wszyscy uniknąć. Miasto samo w sobie, obszary wewnętrznych terenów zielonych nie są miejscem, gdzie dziki powinny przebywać. One są jednak zwierzętami krajobrazu leśnego i trochę rolniczego, więc tutaj jakieś działania na pewno trzeba podjąć. Pozwoliłem sobie

sprawdzić jak to wygląda w innych miastach. Na przykład w Berlinie było ponad 350 wypadków, w ciągu dwóch lat zginęło 40 osób i według danych tamtejszego Departamentu Środowiska i Łowiectwa, w 2021 roku w Berlinie zostało odstrzelonych 2430 dzików, a w roku następnym ponad 2040. Są umowy podpisywane z myśliwymi, którzy to robią i miasto im płaci 80 euro za sztukę. Ten problem występuje również w innych miastach. Jako taki ciekawy przykład mogę podać jeszcze Monachium. Na południu Monachium jest park identyczny, bardzo podobny do naszego Lasu Łagiewnickiego, który jest trzy razy większy, posiada ścieżki rowerowe dla pieszych i edukacyjne. Tam co roku, w tym lasku strzela się od 100 do 200 dzików. I tam znaleźli na to przepisy, znaleźli na to metody, są komunikaty, że w dniu tym i tym, taka i taka droga będzie zamknięta, bo będzie polowanie na dziki.”

Faza pytań i dyskusji.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy poza dotychczasowymi działaniami Urzędu Miasta, poza odławianiem i tymi pracami, o których była mowa, czy były podejmowane jakieś inne działania, takie zmierzające do mitygacji tych sytuacji konfliktowych, jakieś działania edukacyjne czy coś w tym kierunku?”

Dyrektor Wydział Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa p. Grzegorz Kociołek: „Tak, Pani Przewodnicząca, nasz Wydział w poprzednich latach prowadził w takim troszkę szerszym wymiarze takie zajęcia edukacyjne dla dzieci. One dotyczyły przede wszystkim profilaktyki pożarowej, ale też była taka sekcja bezpieczny las, gdzie chcieliśmy wyjaśniać uczniom jak się mają w lesie zachowywać, jakie tam mogą być zagrożenia. Były informacje o roślinach trujących, o szerszeniach, o dzikach, o bobrach i tak dalej.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Rozumiem, że była to edukacja dzieci.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Ja bym się spytał o innego rodzaju działania, bo tu się zgadzam z tym, że na przykład Teofilów jest obiektem bardzo silnej inwazji dzików, co się chyba łączy z tym, że on jako ostatni został zamknięty S14 i z drugiej strony tory kolejowe tam blokują i tam te dziki przebywają. Tamten dzik na Łanowej to jest już w ogóle powszechnie znany, chociaż nie wiem, czy nie został wyeliminowany. Tam dla mieszkańców jest to duży problem i oni różne informacje też znajdują. W niektórych miastach stosuje się odstraszenie dzików, czy przez wyłożenie jakichś zapachów, czy

to jest jakieś ultradźwiękowe. Czy rozważano na przykład coś takiego, żeby takie odstraszenie prowadzić w takich punktach najbardziej newralgicznych jak np. szkoły? Jeżeli są ograniczenia formalne, które powodują, że jest problem z jakimś usuwaniem tych dzików z Łodzi i transportowaniem dalej, to może w jakimś sensie przepędzanie ich z tych miejsc, gdzie powodują najwięcej problemów byłoby jakimś rozwiązaniem. Czy to było rozważane, czy to ma jakieś wady, zalety?”

Dyrektor Wydział Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa p. Grzegorz

Kociołek: „Jeśli chodzi o dziki, które my spotykamy jako myśliwi gdzieś tam w głębi lasu, to ich w ogóle nie trzeba straszyć, bo wystarczy złamać gałązkę i cała wataha ucieka, natomiast tutaj w mieście to będą im samochody nad głowami jeździć, więc czego by trzeba użyć. Kiedyś stosowaliśmy taki preparat do ochrony pól, który się nazywał Hukinol, ale on już został wycofany. Jedynie teraz na polach są stosowane, w tym krajobrazie rolniczym na uprawach są stosowane albo armatki gazowe, albo sznury hukowe i czasami rolnicy palą opony, radia włączają. Niestety mamy filmiki jak dziki, między tymi oponami a tym włączonym radiem sobie ósemki kręcą, też się przyzwyczajają.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Rozumiem, że to odstraszenie jest jakby z Państwa strony oceniane jako niepraktyczne i nieskuteczne.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Rzeczywiście moje pytanie było pytaniem otwartym i ono zawierało w sumie nie tylko działanie edukacyjne, ale też przede wszystkim różne inne instrumenty, które można użyć w celu działań profilaktycznych, na przykład żeby zwierzęta po prostu nie wchodziły do miasta. I to są nie tylko rzeczywiście takie hukowe czy jakieś dźwiękowe, ale mamy też zapory zapachowe, mamy zapory mechaniczne, mamy możliwość kształtowania terenu, mamy możliwość wpływania również na przebudowę drzewostanu na granicach miasta, także tych instrumentów jest sporo. Wiem, że też są prowadzone badania i wydaje mi się, że to jest też coś, co powinniśmy równolegle rozważać, także dziękuję za to pytanie i rozumiem, że też nie wszystkie te sposoby działania były wykorzystywane, pewnie je trzeba zastosować kompleksowo, łącznie, żeby jakieś efekty w długiej perspektywie czasu mogły przynieść.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „W 2006-2007 sytuacja była zupełnie inna, tych dzików było też znacznie mniej liczebność populacji i przede wszystkim inny był układ urbanistyczny miasta. Próbowaliśmy wtedy rozwiązań nawet

za pomocą strzelania takimi gumowymi loftkami do tych dzików, czyli wybierało się największego dzika, zawsze była to akurat locha prowadząca i oddanie jednego strzału w bezpiecznej odległości dla siebie i dla niej powodowało to, że ona faktycznie gdzieś tam wracała na tereny skąd przysła. Natomiast w tej chwili większość populacji tak naprawdę bytuje na terenie i jeżeli mamy możliwość i chcielibyśmy gdzieś się przepłoszyć, odstraszać, to musimy sobie zdać sprawę, że nawet wypłoszenie dzika z jednego punktu skumuluje za chwileczkę problem 500 metrów dalej. To już też przerabialiśmy. Dzik po naszych interwencjach nawet próbą zgonienia samochodem z klaksonem gdzieś tam z jakichś zieleńców czy z terenu przyszkolnych, z parków, tam gdzie faktycznie one były w dużych ilościach, powodowały to, że po naszym odjeździe za 40 minut mieliśmy zgłoszenie na drugiej przecznicy, że one dokładnie są w tym samym miejscu. Także były to zadania zupełnie nieskuteczne. Poza tym chciałem jeszcze powiedzieć, że dzik jest zwierzęciem bardzo inteligentnym, inteligencją przewyższa nawet psy. Także on też bardzo dobrze wyczuwa i przyzwyczajają się do pewnych naszych środków i zabiegów, które chcemy zastosować. Tak jak tutaj były przykłady nawet z Mazur, gdzie były wynoszone psy na wieczór, żeby chroniły upraw ziemniaków, to faktycznie były skuteczne przez pierwsze 3-4 dni. Później już mi koledzy opowiadali, że były te uprawy zniszczone na długość łańcucha, tak jak pies miał zasięg. Także tak jak my staramy się walczyć z dzikami, one również starają się z taką samą determinacją, pozostać na terenie tego miasta.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Mam jeszcze jedno pytanie. Są też inne dzikie zwierzęta, które się przedostają. Ja się zgadzam z tym, że dziki to jest oczywiście temat numer jeden i najczęściej uwag ludzi dotyczy właśnie tych dzików, ale ja dostrzegam również dużo lisów na przykład, które pojawiają się w mieście. Natomiast czy jakoś Państwo to obserwują, czy coś się z tymi lisami robi, czy to jest na tyle, że ja miałem po prostu szczęście dużo ich widzieć? Jak to wygląda z Państwa perspektywy?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Jak najbardziej zgadzam się, bo też odnotowujemy wzrost liczebności kuny domowej, ale to też jest związane pośrednio z tym, że stwarzamy im doskonałe warunki. Co do populacji lisów, to w dużej mierze przyczyniamy się sami realizując m.in. program ograniczenia bezdomności zwierząt. Mam tu na myśli dokarmianie kotów, który jest realizowany w

sposób na taki niekontrolowany. Otóż spotykamy w różnych miejscach przy blokach mnóstwo misek, gdzie tak naprawdę te koty bezdomne w pierwszej kolejności korzystają, ale za chwileczkę pojawiają się w tym miejscu lisy. To właśnie miało miejsce na osiedlu Teofilów. Natomiast często jest tak, że koty jako niższe w hierarchii, jeżeli chodzi o drapieżnictwo, po prostu lisy robią porządek z kotami i wtedy tak naprawdę nieświadome osoby karmią lisy, a nie koty. Często właśnie z tymi sytuacjami mamy do czynienia. Natomiast Łódź jest generalnie takim specyficznym miastem, który naprawdę stwarza bardzo dobre warunki do bytowania dzikich zwierząt. Lisy upodobały sobie właśnie ogródki działkowe, opuszczone altany. Taki lis, który gdzieś tam jest spotykany w terenie otwartym, czy w norze, to już też jest na terenie miasta rzadkość. Głównie one jednak wybierają właśnie tereny opuszczonych fabryk, przykład Rondo Solidarności, jedna z posesji, gdzie w kanałach ciepłowniczych bytuje dosyć liczna populacja tych lisów. Osobnym tematem jest ich kondycja zdrowotna, bo jeżeli chodzi o przebywanie właśnie w takich miejscach sprzyjających rozwojowi różnych chorób skórnych, tam niestety te choroby się piętrzą i większość tych lisów jest po prostu porażona świerzmem, grzybicami i innymi chorobami skórnymi.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Ostatnio widziałem lisa pod nowym, gotowym do otwarcia PSZOK - iem na Wersalskiej. Nie wiem, czy są na tyle inteligentne, że już czekają, jak będzie dostawa śmieci, żeby tam się pożywić, czy nie.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Dodam, że tydzień temu odłowiliśmy lisa z ósmego piętra w budynku obok nadzoru farmaceutycznego na ulicy Fabrycznej.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Ja chciałem zapytać Pana dyrektora Riemera, ponieważ tutaj jakby w dwóch wypowiedziach Pana dyrektora Riemera i Pana inspektora pojawiły się dwie dane. U Pana dyrektora, że nie ma żadnego odstrzału dzików na terenie Łodzi, a u Pana inspektora, że 60 odłowiono. Więc ja się chciałem zapytać, czy Panowie jakoś to mogliby wyjaśnić.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Wypowiedzi nie były ze sobą sprzeczne. Czym innym jest gospodarka łowiecka, a czym innym jest odstrzał sanitarny. Nie prowadzi się na terenie miasta Łodzi odstrzału łowieckiego, ponieważ Łódź jest w tych 99% wyłączona z obwodów łowieckich. Natomiast nie zmienia to faktu, że w każdym miejscu w tym kraju może być prowadzony odstrzał sanitarny.

Rzeczywiście te niewielkie ilości, ale jednak odstrzału sanitarnego się na terenie miasta zdarzają. Głównie to jest rejon ulicy Opolskiej. Należy pamiętać, że są przepisy regulujące gdzie strzelać w ogóle można.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Jak to jest z tym odstrzałem sanitarnym? No bo skoro odstrzelono jednak ponad 60 dzików, to kto wydaje decyzję, na podstawie czego?”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Odstrzelono 65 dzików na terenie miasta Łodzi, nie tylko ulica Opolska, ulica Brzezińska, ulica Wiączyńska. Natomiast regulacja wynika to z rozporządzenia wojewody łódzkiego, który wydaje na podstawie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych rozporządzenie o nakazie odstrzału sanitarnego. Dodam, że tylko w obwodach łowieckich, żeby była jasność. Teofilów, z tego co pamiętam, nie jest obwodem łowieckim. Tutaj mówimy głównie o obwodzie łowieckim 113, który kończy się tak naprawdę przed ulicą Strykowską. Linia kolejowa jest granicą i do tego momentu tak naprawdę można polować, oczywiście z zachowaniem bezpieczeństwa.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Ja mam tutaj taką wątpliwość. Bo skoro Pan dyrektor Riemer bardzo szeroko nam opowiada o tym, jak wygląda aktualna sytuacja. Pojawia się tam też ten element ewentualnego odstrzału, to ja chciałem zapytać, jakie są Państwa rekomendacje? Czy ta ilość odstrzelonych dzików rozwiązuje problem, czy nie rozwiązuje? Bo ja raczej rozumiem, że nie rozwiązuje tego problemu. Więc drugie pytanie jest tutaj do tego jeszcze takie, czy gdybyśmy chcieli zastosować ten kazus dyrektora Wrzosa, który jednak znalazł sposób na taki odstrzał sanitarny, to w dzisiejszym stanie prawnym moglibyśmy to zrobić i czy Państwo to rozważają?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Jeżeli chodzi o rekomendacje, to wydaje mi się, że zawarłem je w mojej wypowiedzi. Rekomendacja pierwsza jest taka, żeby zmianie uległy przepisy zarówno krajowe, jak i unijne w zakresie możliwości transportu i ruchu. Punkt drugi to jest przejście kompetencji utrzymania i regulacji populacji dzików przez organ wyższego rzędu, czyli przez Sejmik, jak i uregulowanie tej sprawy dla całej aglomeracji. To jest chyba najważniejsza w tej chwili rekomendacja. Rekomendacja trzecia to jest rozpoczęcie procesu odłowu z uśmierceniem poprzez firmę zewnętrzną, ponieważ wprowadzony odstrzał sanitarny jest na pewno niewystarczający z uwagi na rozmiary populacji i

także utratę kontroli nad tą populacją bytującą w granicach miasta. Mówię to z niechęcią, przyznaję, nie jestem zwolennikiem tego rozwiązania, ale jednocześnie mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców i funkcjonowanie miasta, wydaje mi się to w tym stanie prawnym nieodzowne i nie widzę innego rozwiązania.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Te dwa punkty, które Pan wymienił jako najważniejsze pana rekomendacje, ja je bardzo dobrze rozumiem, ale uważam, że one są i będą w najbliższej przyszłości nieskuteczne, tak jak do tej pory były. Dlatego, że jeżeli mamy sytuację taką, że nie możemy tych dzików odłowić i wywieźć, a nie możemy, bo stan prawny jest taki, że zabrania. Ja pamiętam te czasy, jak można było jeszcze to zrobić. Było to robione. Inną kwestią jest to, czy to było skuteczne, czy nieskuteczne, bo w moim przekonaniu to częściowo było skuteczne. Po prostu po jakimś czasie te dziki, czy to nowe, czy te migrujące, z powrotem się pojawiały w tych miejscach. Ale jeżeli tak nie jest, to pozostaje nam tak naprawdę ten trzeci tylko sposób.

Panie dyrektorze proszę poinformować Komisję, co pan w tej części zrobił.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Zarząd Zieleni Miejskiej przeprowadził rozeznanie rynku i poszukiwanie podmiotów, które by się były gotowe podjąć prowadzenia odłowów wraz z uśmierceniem. Po przeprowadzeniu tego szacowania rynkowego Zarząd Zieleni Miejskiej występuje ośrodki do Skarbnika z rezerwy ogólnej, z tej części związanej z bezpieczeństwem. Następnie czeka nas przetarg, a po rozstrzygnięciu przetargu rozpoczęcie realizacji tego procesu.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Ja rozumiem, że to jest raczej działanie, które podjęliście i będziecie kontynuować i jest jakaś perspektywa zakończenia?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „To jest działanie, które podjęliśmy, jednocześnie Sejmik w tym czasie, dopóki nie rozstrzygnie przetargu, może podjąć tę interwencję na podstawie artykułu 63a ustawy Prawo ochrony zwierząt. I wtedy jak gdyby cała ta kompetencja dla aglomeracji przeszłaby i sposób jej realizacji przeszedłby na nas.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Ja wiem, że to najwygodniejsze dla was by było, ale obawiam się, że jednak tak nie będzie. Raczej czeka nas wariant Berlina raczej niż dyrektora Wrzosa, bo on nazwijmy to łagodniejszy.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Ja tego przecież w żaden sposób przed Komisją nie usiłuję tego ukrywać. Mówię uczciwie.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Jak rozumiem, jest tak, że generalnie dzika nie można odłowić i wywieźć, nie można go też zastrzelić w mieście, w związku z tym trzeba go odłowić i wywieźć w jakieś miejsce, gdzie będzie uśmiercony. Rozumiem, że na ten moment, dopóki nie wymyślimy lepszego rozwiązania, być może w jakiejś, mam nadzieję, jak najmniejszej skali będziemy to po prostu musieli robić. Czy szukając takiej firmy możemy zabezpieczyć humanitarne uśmiercanie tych zwierząt, czy w ogóle jest jakieś takie miejsce, bo rozumiem, że nie można wywieźć z gminy tego zwierzęcia, w związku z czym rozumiem, że musi powstać gdzieś na terenie gminy miejsce, gdzie te dziki będą uśmiercane.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Stan prawny pozwala nam nawet strzelać w mieście. Natomiast ja sobie nie wyobrażam prowadzenia odstrzału na ulicach miasta, nie wyobrażam sobie uśmiercania tych zwierząt na przedszkolach czy na terenach szkół, gdzie one wchodzi. Jest to bez wątpienia obraz drastyczny, który mi przez myśl nie może przejść. Co do sposobu, na pewno będziemy szukać podmiotu, który będzie jak najbardziej humanitarny, chociaż sam zwrot, że te zwierzęta będą odławiane i uśmiercane humanitarnym nie jest.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Wspomnieliście Państwo o tym, że generalnie oczywiście jest populacja dzików, która przychodzi do miasta, odwiedza miasto, albo przechodząc gdzieś po prostu między jakimiś terenami zalesionymi, albo po prostu wychodzi z lasu i wraca, ale jest też jakaś populacja dzików, które po prostu wprowadziły się trochę na teren miasta. Czy my wiemy, jaka jest mniej więcej skala takich zwierząt, które mieszkają na terenie miasta już stale?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Ciężko powiedzieć, bo taka inwentaryzacja jest bardzo trudna do przeprowadzenia. Natomiast myślę, że skala problemu opiewa na około 500 dzików, które faktycznie gdzieś tam w rejonie, bytują w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych, czyli takie, które tak naprawdę już nie zapuszczają się nawet na tereny jakieś tam leśne. One są związane już i ich tryb życia całkowicie tutaj z terenami zurbanizowanymi.”

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Elżbieta Żuraw: „Czy w ogóle pojawił się jakikolwiek problem z tym, że jacyś mieszkańcy Łodzi próbują rozwiązywać problem samodzielnie, np. zostawiając jakieś wnyki albo inne jakieś fizyczne przeszkody?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Pojawił się, ale w drugą stronę. Mieszkańcy Łodzi dość chętnie dokarmiają dziki. Jest to duży problem. Przywołam ulicę Czahary przy Lubinku, gdzie jedno osiedle dokarmia, drugie osiedle domaga się natychmiastowej reakcji i zabrania problemu.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Czy państwo nie rozważacie takiego rozwiązania, żeby wdrożyć jednak błękitno - zieloną sieć, ten projekt profesora Zaleskiego? I mówię to w kontekście walki z dzikami, bo tam w tym projekcie był zawarty element korytarzy, które by były korytarzami dla zwierząt. Na takim osiedlu, na jakim ja mieszkam, czyli w Łagiewnikach, mieszkam na ulicy Pszczelnej, czyli równoległej do Łagiewnickiej. I dyskusja, jaka jest tam podjęta w tym projekcie, dotyczy zagadnień wodno-hydrologicznych. Naukowcy zwrócili uwagę na to, że korytarze, które były planowane dla zwierząt, a które zostały przez politykę miasta unicestwione, bo tutaj wprowadzono zabudowę gęstą w tym terenie, nie rozwiązałyby po części tego problemu, bo gdybyśmy zrobili te korytarze migracyjne, Łódź, Łagiewniki, Chełmy, to też jest szansa na odbarczenie ilości tych zwierząt, mieszanie się gatunków i tak dalej. Wydaje mi się, że pomysły naukowców idą w tym kierunku, żeby jak najmniejszym kosztem dla zwierząt, dla ludzi doprowadzić do takiej jakiejś równowagi w zasobach zwierząt i tutaj w przypadku tej sieci zasobów hydrologicznych. Ja uważam, że należałoby to rozpatrzyć holistycznie na poziomie Łodzi i zastanowić się, czy rzeczywiście korytarze migracyjne dla zwierząt, które powinny być wpisane w plany zagospodarowania przestrzennego i w możliwości zabudowy nie rozwiązałyby po części problemu migracji tych zwierząt. Bo to chodzi o sarny, chodzi o dziki, chodzi również o lisy. Odnośnie hukinolu to też go stosowałam gęsto i często, bo dziki mi podchodziły pod dom. Tego typu preparaty powodowały to, że sami byliśmy ofiarami tego hukinolu, bo on niesamowicie śmierdzi. Uważam, że odstraszanie zwierząt metodą hukinolu jest ryzykownym rozwiązaniem, nawet dla użytkowników tego typu preparatów. Uważam, że należałoby przede wszystkim pomyśleć o tych korytarzach, żeby dać zwierzyźnie szansę migrować, przemieszczać się.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Szanuję ten pomysł, jestem gorącym zwolennikiem błękitno – zielonej sieci. Natomiast dziki wykorzystują obecnie istniejące kanały rzeczne, tylko nie jako kanały migracyjne, ale jako kanały żywieniowe. Nic tak nie pomaga dzikom wchodzić w osiedla jak doliny rzeczne. Wspomniany Teofilów, poprzez dolinę Jasińca i Bałutki znakomicie jak autostrada bez

mała służy watahom dzików po to, żeby podejść pod głównie śmietniki czy też ogródki działkowe. Przypominam sobie, że w zeszłym roku chyba jedna czy dwie watahy zamieszkały w ogródkach działkowych przy Al. Włókniarzy i nie można było się ich pozbyć. Mieliśmy też taki przypadek, że weszły do Ogrodu Botanicznego, obszaru zamkniętego, też przez dolinę rzeczną. Zatem konkludując tę myśl, akurat korytarze rzeczne dzikom bardzo służą w lepszym bytowaniu wewnątrz miasta, a nie w przechodzeniu przez miasto. W ten sposób nie rozwiążemy tego problemu.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Ja bardziej myślałam o wyprowadzaniu tych zwierząt. Natomiast wydaje mi się, że w jakimś minimalnym stopniu po pierwsze byśmy zrealizowali ten pomysł, który jest ogłoszony na świecie, że jest zrealizowany, a nie jest zrealizowany błękitno - zielonej sieci. A po drugie migracja zwierząt, nie tylko tych, daje szansę na wiele innych korzyści, które wzięłabym pod uwagę w tym przypadku.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Same korytarze ekologiczne wzdłuż rzek, oczywiście zgadzamy się i staramy się je realizować. Natomiast akurat dla dzików to jest zaproszenie do wejścia do miasta. To jest zupełnie inny problem.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Na pewno to, co można robić, to zamykać śmietniki, ogrody działkowe, które zapraszają dziki. I to jest na pewno kolejny punkt do tych działań wszystkich, które należałoby w jednym czasie realizować, żeby działać profilaktycznie.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Ja tutaj w kontekście tego, co mówił dyrektor Riemer, że nie zgadza się na odstrzał dzików, taki nomen omen dziki wewnątrz miasta. Myślę, że patrząc na doniesienia medialne, że co rusz ktoś został pomyłony z dzikiem. Myślę, że nikt z łodzian nie powinien czegoś takiego przechodzić. Jak najbardziej myślę, że nie powinno być tego typu odstrzału w ogóle na terenie miasta, bo to jest po prostu niebezpieczne dla mieszkańców. Jeśli ta populacja dzików wynosi około 500, czy są jakieś takie konkretne lokalizacje, gdzie na przykład wypadki komunikacyjne dzieją się częściej niż w innych miejscach? Z tego względu, żeby też, może w jakiś sposób informować, czy są na przykład tam już znaki drogowe, które wskazują na to, że kierowcy powinni być przygotowani na spotkanie z dziką zwierzyną w postaci dzików?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Każde pismo, które trafia od nas z Zarządu Drogi i Transportu z zapytaniem właśnie, czy dany odcinek

drogi należałoby oznakować tym znakiem A18B, czyli właśnie odnośnie tej dzikiej zwierzyny mogącej pojawiać się w pasie drogowym, jak najbardziej opiniujemy. Jeżeli mamy dużo zdarzeń, kilka zdarzeń w jednym miejscu na odcinku kilkuset metrów, jak najbardziej wskazujemy taki odcinek drogi do oznakowania. Natomiast tak naprawdę biorąc pod uwagę, gdzie dochodzi do tych zdarzeń drogowych, to tak naprawdę przy wjeździe do Łodzi powinna stać jedna wielka tabliczka - uwaga zwierzęta dzikie. Dodam, że na Alei Włókniarzy mieliśmy potrąconą sarnę na samym szczycie. Tam mieliśmy też przy zjeździe dzika, który przebiegał z Parku Poniatowskiego. Także zwierzęta zupełnie niekojarzone z takimi miejscami pojawiają się również w takich lokalizacjach.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Czyli rozumiem, że Państwo działają nie tylko tak reaktywnie w momencie, kiedy ZDiT przychodzi i mówi proszę zaopiniować, ale również aktywnie zgłaszają Państwo takie lokalizacje.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Większość znaków, które istnieją już na terenie miasta jest w zasadzie tutaj też naszym działaniem i zgłaszamy na bieżąco. Prowadzimy zresztą taką statystykę wewnętrzną zwierząt rannych w kolizjach drogowych i na podstawie tego, jeżeli jest dana lokalizacja z podziałem na ulice, dokonujemy analizy i jak najbardziej zgłaszamy pisemnie tutaj konieczność oznakowania danych odcinków drogi.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Zastanawiam się pod kątem odszkodowań i ewentualnych roszczeń, które mogą mieć mieszkańcy miasta ze względu na różnego typu szkody czy wypadki komunikacyjne z udziałem dzikich zwierząt. Czy miasto w jakiś sposób jest obciążone, czy jakby jest to faktyczny problem tak samo jak na przykład mamy problem z dziurami, gdzie to jest w drogach, co jest bardzo oczywiste, że miasto za to odpowiada, to czy mamy też tutaj jakąś odpowiedzialność jeśli chodzi o dzikie zwierzęta?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Ciężko mi powiedzieć, nie ma tutaj reprezentanta Zarządu Dróg i Transportu, bo myślę, że tutaj te kwestie odszkodowań wpływają, jeżeli chodzi o miasto. Z reguły większość w takich kolizjach drogowych kierowcy upatrują właśnie w winie zarządcy drogi, czyli właśnie to nieoznakowanie, brak oznakowania. Natomiast tam, gdzie dochodzi też do wielu kolizji drogowych, mimo obecności znaku, też zwalnia zarządcę drogi, natomiast nie zwalnia tak naprawdę skarbu państwa z wypłaty odszkodowania, bo zwierzyna w stanie

wolnym jest własnością skarbu państwa, więc można to przełożyć tak jak byłbym opiekunem psa, który wyrwie mi się spod opieki i spowoduje jakieś zdarzenie drogowe, to taki kierowca wie dokładnie, gdzie zgłosić się po odszkodowanie, przyjdzie do właściciela zwierzęcia. Tutaj wydaje mi się, że przez kalkę należałoby rozumować dokładnie w ten sam sposób.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Chciałem jeszcze podpytać o lisy. Sam widzę też na przykład na grupach na Radogoszczu panikę, kiedy na osiedlu znajdzie się lis. Głównie matki, dzieci są absolutnie spanikowane, że jest lis i nie wiadomo co on zrobi z tym dzieckiem. Zastanawiam się z punktu widzenia edukacji, gdyż tych lisów będzie coraz więcej w naszym mieście. W miastach zachodniej Europy niektórzy się śmieją, że centrum miasta się wyludnia, ale przybywa lisów i sam mieszkając za granicą bardzo często widziałem lisy u mnie na ulicy. I wiem, że w naszym mieście będzie tak samo i możemy je odławiać, możemy robić inne rzeczy, ale musimy chyba się przystosować do tego, że tych zwierząt będzie coraz więcej. I tak naprawdę co my możemy zrobić jako miasto, jako samorząd, jako różne instytucje publiczne, aby nie było takiej paniki na widok lisa na przykład na Radogoszczu i jak to wygląda i co możemy zrobić?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Generalnie lis jest kojarzony od razu ze wściekłością i myślę, że stąd ta panika ludzi, tak jak locha z warchlakami kojarzona jest od razu z agresją i z tym, że praktycznie w obronie potomstwa rzuci się od razu na każdego, kto będzie w pobliżu. Natomiast lisów faktycznie jest dużo. Stan chorobowy wielu osobników jest dosyć poważny i tak naprawdę jedyną formą pomocy często jest po prostu eutanazja tych już takich mocno porażonych osobników, których nie jesteśmy w stanie wyleczyć. Natomiast przyjęliśmy od pewnego czasu taką metodę, że samice lisów, które trafiają do nas na teren ośrodka, opuszczają ten ośrodek wysterylizowane. Przyjęliśmy sobie, że lis żyje na terenie miasta średnio około trzech lat, lisy giną wiadomo w kolizjach drogowych właśnie czy na skutek różnych chorób. Czyli w przeciągu trzech lat sterylizując jedną samicę możemy ograniczyć tę populację o jakieś piętnaście osobników.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Jak duża jest populacja lisów?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Nie podejmę się, bo jest to na tyle populacja zróżnicowana, jeżeli chodzi o miejsce występowania, że tutaj ciężko mi powiedzieć, może być to około tysiąca osobników, może być więcej.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Mamy też łosie w ofercie i nawet ryś się zdarzył.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Łosi mieliśmy bardzo dużo, to po roku otwarcia manufaktury mało kto sobie zdawał sprawę, że na dziedzińcu manufaktury właśnie też przyszedł łoś, który próbował się wdrzeć do środka. Rysia mieliśmy w zeszłym roku też, ale to był dziki samiec, który był zaobrożowany. Był śledzony, natomiast przechodził, migrował w nocy. Była to jego naturalna migracja gdzieś tam w poszukiwaniu partnerki. Wilka też mieliśmy, który przebiegł wręcz przez same ścisłe centrum miasta.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Poproszę o informację, jeśli chodzi o ten aspekt edukacyjny.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „W Ośrodku też prowadzimy edukację. Staramy się prowadzić tę edukację w kontekście zagrożeń ze strony zwierząt, ale także likwidacji właśnie jakichś barier pomiędzy zwierzętami a ludźmi, bo tych konfliktów jest coraz więcej. Staramy się prowadzić też szkolenia, jak zachować się w kryzysowych sytuacjach, chociażby kolizjach drogowych. Czyli jest to taka zupełnie inna edukacja niż mówienie o zielonych drzewkach i kwitnących kwiatkach na wiosnę. Taka bardziej tematyczna, z którą myślę, że nawet każdy tutaj na sali miałby dosyć duży problem, podczas kolizji drogowej, co w danej sytuacji zrobić.”

Radny p. Kosma Nykiel: „Na pewno te działania, które Państwo prowadzą są bardzo ważne. Zastanawiam się, czy na przykład można by wykorzystać takie narzędzia, jakim jest gazетка Łódź.pl, tylko jest to jakby biuletyn o dość znaczącym nakładzie i myślę, że takie artykuły uwrażliwiające i edukujące, najlepiej żeby one również były jako artykuły redakcyjne, a nie płatne ogłoszenia ze strony na przykład Departamentu Ekologii i Klimatu. Myślę, że byłoby to, jest taka sugestia, myślę, że to oczywiście trzeba kierować do Biblioteki Miejskiej, jako że to jest wydawca. Natomiast myślę, że taka sugestia byłaby bardzo ważna. Mam jeszcze jedno pytanie a propos dzików. Właśnie jak wspominał Pan o zielonych drzewkach, to przypomniało mi się, że również to co sadzimy na naszych ulicach ma wpływ na to, czy dziki przychodzą do miasta czy nie. Mówię konkretnie o dębach. Jak to wygląda jeśli chodzi o gatunki, które sadzimy, czy w mieście te nasadzenia prowadzone to są dęby i czy to faktycznie ma wpływ na populację i przyciąganie dzików?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie i działania informacyjne, to jest punkt w porządku posiedzenia dedykowany opracowaniu takiego programu. Antycypując ten punkt od razu mówię, że się podpisujemy pod tym, żeby taki program powstał i żeby był wieloaspektowy, w tym również obejmował publikacje w dostępnych nośnikach.”

Z-ca dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej p. Małgorzata Kryzińska: „Jeżeli chodzi o dęby to oczywiście je sadzimy, natomiast myślę, że zanim one w ogóle zaczną owocować to już nas wszystkich dawno nie będzie na tym świecie. Natomiast dziki już nawet nie są zainteresowane żołądziami, jakoś niekoniecznie wolą ten rodzaj pokarmu. Zdecydowanie wolą iść do wiat śmietnikowych i korzystać z bardziej dostępnego pokarmu niż z tych żołądzi.”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Dzik jest zwierzęciem też bardzo takim wybiórczym jeżeli chodzi o pokarm i w zależności od pory roku też jego dieta tak naprawdę się zmienia i to dosyć znacznie. Więc wiosną, jesienią kiedy łąki i trawniki miejskie są dosyć wilgotne, mokre, dziki tam wędrują i buchtują w poszukiwaniu pędraków. Natomiast latem w okresie wegetacyjnym przenoszą się w dużej części na pola uprawne. Natomiast faktycznie żołądz czy to co znajdą w lesie to tak naprawdę stanowi niewielką część pokarmu zimowego tylko i wyłącznie. Te lata nasienne u dębów też występują co kilka lat, to też nie jest tak, że co roku tego żołądzia się pojawia bardzo dużo. I tak naprawdę tutaj ta populacja łagiewnicka to faktycznie tym żołądziem się żywi, natomiast w mieście mają tyle atrakcyjnego pożywienia wokół, że tak naprawdę ten pokarm roślinny pozostaje daleko w tyle ich zainteresowania.”

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej p. Agnieszka Wieteska: „Czy my możemy jakoś wpływać na zmniejszenie populacji tych dzików. Kiedyś bezdomnym kotom podawaliśmy tabletki antykoncepcyjne, teraz zrzucamy dla lisów szczepionkę, żeby nie miały wścieklizny, czy w taki sposób możemy oddziaływać na rozród tych dzików i w ten sposób zmniejszać tą populację?”

Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt p. Kamil Polański: „Jak udałoby mi się coś takiego wymyśleć, to byłbym milionerem. Lekarze weterynarii też potwierdzą, ale nie słyszałem o takim środku. Na pewno, jeżeli można by było podawać np. za pomocą środka podawanego zdalnie, czy za pomocą jakiejś substancji dorzucanej do karmy,

tak żeby mieć pewność, że zostało to pobrane przez dziki, to na pewno byłoby to skuteczne. Natomiast w Europie nie słyszałem o takim środku.”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Potwierdzam to, co mój przedmówca powiedział, nie ma żadnych środków, natomiast należy pamiętać, że mięso pozyskane z dzików, w odróżnieniu od mięsa padłych kotów, czy lisów, jest wprowadzane do obrotu i może być spożywane przez ludzi.”

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej p. Agnieszka Wieteska: „Czyli nie mamy żadnej możliwości wpływania na populację?”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Nie, farmakologicznie nie.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ja też sprawdzałam ten temat. Rzeczywiście są takie leki dopuszczone w USA, które wstrzymują rozród. Natomiast one nie są jeszcze dopuszczone do obrotu w Unii Europejskiej. Z tego, co wiem, przewidywany czas dopuszczenia to jest 2027 rok, ale to jest taka świeża informacja, którą mam na bazie działań, które prowadzi Kraków i ten wątek był tam sprawdzany, więc pewnie będę jeszcze dokładnie sprawdzała ten temat.”

Radny p. Marcin Hencz: „Zaznaczę na wstępie, że nie należę do entuzjastów takiej formy zabawy jak myślistwo, ale rozumiem, że część myśliwych jest naprawdę nam potrzebna do regulowania populacji zwierząt. Jednak w świetle tych wszystkich różnych informacji, które krążą często po mediach, chciałem się dowiedzieć na jakiej zasadzie ewentualnie będą wybierani myśliwi do prowadzenia tego typu regulacji populacji na terenie miasta i czy mamy na przykład pewność, że takie osoby to będą osoby, które przychodzą badania wzroku, badania psychiczne, żeby po prostu wyeliminować sytuacje, które mogą być, nawet nie tyle kończyć się konsekwencją mylnego trafienia jakiegoś osobnika z naszego gatunku, ale nawet wywołaniem niebezpiecznych, takich straszących sytuacji. Przecież huk broni jest czymś raczej niespotykanym dzisiaj zbyt często dla nas i wiele osób po prostu może się bać, jeśli takie ostrzały będą realizowane zbyt blisko różnych domostw. Chciałem się dowiedzieć, jeśli dojdzie do takiego strzelania, kto będzie to strzelanie realizował, czy będzie to jakoś weryfikowane indywidualnie.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Jak się zamontuje tłumik i termowizję, to nikt nie zauważy tych myśliwych. Tak zupełnie poważnie wydaje mi się, że nie będziemy preferowali odstrzałów, tylko poszukujemy firm, które będą

dokonywały odłowu z uśmierceniem. Więc samego ostrzału na ten moment w mieście nie planujemy. Jeżeli Sejmik przejmie kompetencje, to określi sam, gdzie te odstrzały i w jaki sposób się będą odbywały, natomiast to nie jest kompetencja miasta.”

Mieszkanca Łodzi: „Prace nad szczepionkami antykoncepcyjnymi są prowadzone w dosyć dużym wymiarze i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również w Wielkiej Brytanii. Jest to m.in. Instytut do spraw kontroli płodności dzikiej przyrody. Nad populacją na świecie jest wielu gatunków, m.in. są gatunki inwazyjne, szopy, więc to tak nie jest, że tylko ostrzał jest rozwiązaniem. Druga sprawa. Źródła podają nam, że ograniczenie przede wszystkim dostępności pożywienia. Ja przypomnę, że koła łowieckie dokarmiały dziki przez lata kukurydzą. Być może przyzwyczyły dziki do innego rodzaju pokarmu, który nie jest specyficzny dla tego gatunku. Stąd dziki niestety, wybierają śmietniki, wybierają pola uprawne. Dzikie są wszystkożerne, jedzą również padlinę. Także być może zakaz, całkowity zakaz nie tylko przez mieszkańców, ale również przez myśliwych dokarmiania dzików byłby tu jakimś rozwiązaniem.”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Jest zakaz dokarmiania, jest tylko możliwość nęcenia. Jest określona w rozporządzeniu wielkość tego nęcenia, mianowicie 10 kg paszy na 1 km² na miesiąc.”

Radna p. Joanna Budzińska: „Co się dzieje z mięsem po odstrzale?”

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łodzi p. Damian Cłapa: „Mięso jest przeznaczone albo na użytek własny, na użytek własny tylko w strefach z objętymi ograniczeniami w związku z ASF-em 1, 2, 3. Łódź jest miejscem, gdzie jest strefa 0, czyli bez ograniczeń w związku z występowaniem afrykańskiego pomoru świń. W związku z tym może być wprowadzane do obrotu.”

Mieszkanca Łodzi: „Z tymi środkami antykoncepcyjnymi mięso by było niedopuszczone do obrotu handlowego i to jest przyczyna dlaczego są spowalniane prace w Polsce konkretnie nad tymi szczepionkami.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Tutaj jako gmina możemy apelować o zmianę przepisów i na pewno będziemy to robić. Jako Komisja poprosimy o aktualizację stanu aktualnego.”

Ad. pkt. 5a. Stanowisko Komisji w sprawie konieczności przygotowania programu działań profilaktyczno-edukacyjnych Miasta Łodzi wobec wyzwań spowodowanych migracją dzików na tereny zurbanizowane.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz przedstawiła projekt stanowiska Komisji, które zostanie skierowane do Prezydenta Miasta.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poddała projekt stanowiska pod głosowanie.

Komisja w głosowaniu przy **8** głosach „za”, **1** głosie „przeciw” i **1** głosie „wstrzymującym się”, przyjęła zaproponowane stanowisko.

Stanowisko stanowi załącznik **nr 9 do** protokołu

Ad. pkt. 5b. Stanowisko Komisji w sprawie ochrony dolin rzecznych.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz przedstawiła projekt stanowiska Komisji, które zostanie skierowane do Prezydenta Miasta.

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Czy w tym stanowisku wskazujemy jakikolwiek termin na podjęcie tych działań?”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Terminu nie wskazywaliśmy chyba nigdy, ja nie wiem, czy nawet ze strony formalnej można wskazywać termin, bo to jest apel.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Takie stanowisko nie budzi konsekwencji prawnych, więc wpisać można wszystko. Natomiast wydaje się, że lepiej jakby też rozmawiać trochę realnie z MPU, jeżeli na ten temat rozmawiamy, to znaczy samopisanie jak samopisanie, MPU też musi chociażby te przystąpienia zrobić i też jest później przy przystąpieniach pytanie, po co robić przystąpienia, które nie zakończą się planem.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Skoro podejmujemy taki wniosek, to jak rozumiem Komisja uznaje, że jest to sprawa ważna i my się z tym zgadzamy. A jeśli to jest sprawa ważna, to nie puszczajmy jej w powietrze, że apelujemy do Pani prezydent i do MPU, tylko jednak spróbujmy wskazać jakiś termin, którego będziemy się wspólnie trzymali, bo jeśli wskażemy termin półroczny na podjęcie tych planów, to mnie się wydaje, że to nie jest taki szybki termin. Proponuję wskazać termin pół roku.

Radny p. Marcin Hencz: „Chciałbym odnieść do tego argumentu radnego Michalika, bo na czym nam powinno zależeć? Na tym, czy żeby weszły jakieś plany, czy żeby miasto rozpoczęło ich procedowanie. Bo my mieliśmy w swojej historii właśnie na wniosek radnych, na wniosek mieszkańców plany, które były robione po 10-15 lat, które były otwarte. Na czym polega problem z MPU? Problem z MPU polega na tym, że oni mają ograniczone moce przerobowe. I wydaje mi się, że jeśli chcemy do tego podejść tak zupełnie merytorycznie i chcemy mieć to rozwiązane w przeciągu powiedzmy roku, to najpierw powinniśmy to skonsultować z nimi, a nie im narzucać jakiś termin. Możliwe, że na przykład wezmą dwa obszary do ochrony albo zaproponują może sami jakiś inny. Po prostu wydaje mi się, że może warto by zaprosić urzędników MPU najpierw i ich wysłuchać w tym temacie.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Wydaje mi się, że dodawanie tutaj rzeczywiście tutaj daty jakiejś konkretnej, kiedy mówimy o przystąpieniach na naprawdę sporym obszarze, bo jak sobie spojrzymy na mapę i zobaczymy gdzie tych planów brakuje i też jakie te przystąpienia dokładnie będą, to wydaje mi się, że tutaj podawanie konkretnej daty będzie problematyczne. Możemy oczywiście zrobić tak, że dzisiaj po prostu wysłać taki wniosek, sygnał z apelem i zaprosić po prostu Miejską Pracownię Urbanistyczną rzeczywiście w tym temacie i wtedy już porozmawiać bardziej precyzyjnie. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy dzisiaj taki apel przyjęli, a na kolejną Komisję Ochrony Środowiska po prostu zaprosimy Pracownię i wtedy porozmawiamy w szczegółach.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „A czy możemy dodać takie słowo niezwłocznie? Bo niezwłocznie to nie oznacza za 100 lat czy za 2 lata, tylko tak szybko jak to możliwe. Bardzo się cieszę, że Pani zdecydowała się na taki apel, bo wiem od wielu lat, że temat powinien być w pierwszej kolejności podejmowany, a jest odkładany na czas, kiedy te cenne tereny przyrodnicze będą już kompletnie zabudowane i nie będzie czego chronić. Mamy tego typu problem, że te doliny rzeczne, te tereny zaznaczone na mapach MPU jako ochronne są absolutnie zabudowywane. Jeżeli będziemy podejmować takie apele, to ja rozumiem, że to jest taki miły gest naszej Komisji, ale on jest bezskuteczny. Czyli tutaj chyba Pan radny Michalik i ja jesteśmy za takim rozwiązaniem, żeby zablokować zabudowę patodeweloperską, bo ona się głównie odbywa, te zabudowy mają taki charakter i zmobilizować MPU, bo to są wyjątkowo cenne tereny, o czym wiemy i czas najwyższy z tym skończyć.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Nikt nie podważa tego, że te tereny trzeba chronić. Wydaje mi się, że dodanie tutaj słowa niezwłocznie czy pilnie, można dodać, nie zmieni to faktu, że to jest wciąż apel i skutek prawny tego apelu będzie taki, jaki będzie. Nie możemy podjąć uchwały w tym zakresie, możemy zaapelować, możemy się spotkać z MPU. Oczywiście możemy dodać tutaj, że Komisja wnosi o pilne przystąpienia do sporządzenia planów miejscowych dla tych terenów.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Natomiast chciałabym podjąć z Państwem wspólnie taki apel o wyprowadzenie eventu Parku Miliona Świąteł ZOO i przeniesienie, żebyście Państwo podjęli wspólnie ze mną taką inicjatywę, żeby te event wyprowadzić z ZOO i dać tym zwierzętom spokój.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Taki wniosek, apel można oczywiście też w tej sprawie przygotować. Już o tym rozmawialiśmy. Proszę przygotować wniosek, Komisja będzie nad tym wnioskiem głosować.”

W związku z brakiem innych głosów w dyskusji **przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz** poddała projekt stanowiska pod głosowanie. Komisja w głosowaniu przy **10** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i „**wstrzymujących się**”, przyjęła zaproponowane stanowisko.

Stanowisko stanowi załącznik **nr 10 do** protokołu.

Ad. pkt. 6. Problem ochrony ptaków i nietoperzy w obiektach budowlanych podczas prac remontowych.

Z-ca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski: „Nie ukrywam, że my jesteśmy w temacie częściowo. Nie ma z nami Wydziału Urbanistyki i Architektury, który wydaje pozwolenie na remonty w tym momencie. Natomiast nie ukrywam, że ja dzisiaj rozmawiałem z Panią Dyrektorem Kasprovicz, więc kilka uwag mi podpowiedziała. Na pewno jest problemem brak wiedzy podmiotów, które realizują, mówimy o poważnych remontach na terenie miasta, na temat przepisów, które tak naprawdę istnieją, ponieważ dobrostan tych ptaków, nietoperzy i nie tylko, jest określony w ustawach. W rozporządzeniu w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt, w § 6 - *w stosunku do dziko występujących zwierząt wprowadza się zakaz*

niszczenia siedlisk lub ostoi, niszczenia, usuwania lub uszkodzenia gniazd. Jest tutaj też do tego rozporządzenia cała lista gatunków chronionych, są tutaj nietoperze, wiele ptaków również, które podlegają szczególnej ochronie. W ustawie o ochronie przyrody w art. 52 - *w stosunku do dziko występujących zwierząt gatunków objętych ochroną gatunkową mogą być wprowadzone zakazy niszczenia siedlisk ostoi, niszczenia, usuwania, niszczenia gniazd;* w art. 60 - *ratowanie zagrożonych wyginięciem gatunków zwierząt. Jeżeli stwierdzone lub przewidywane zmiany w środowisku zagrażają lub mogą zagrażać zwierzętom, regionalny dyrektor ochrony środowiska jest obowiązany podjąć działanie.* My jako Wydział Ochrony Środowiska jeżdżąc na przykład w sytuacji planowanej wycinki drzew, oceniamy w pierwszej kolejności, czy na tych drzewach nie ma siedlisk gatunków chronionych, ptaków, nietoperzy i tak dalej. Jeśli są, to podmiot, który planuje wycinkę musi zgłosić to najpierw i wystąpić o zezwolenie do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Więc to wszystko się dzieje. Natomiast faktycznie problemem jest wiedza, szczególnie przy działaniach remontowych, budowlanych, jeśli chodzi o gatunki bytujące w budynkach, które ulegają przeróbkom czy są burzone. Propozycja Wydziału Urbanistyki i Architektury, to jest sporządzenie, nazwane to zostało jako ulotka, to może mało poważnie brzmi, ale jako takiego dokumentu, broszury dodawanego do wydawanych pozwoleń, czy już wydawanego przy otrzymywaniu wniosku o tego rodzaju remonty. Ponieważ ja zapoznawałem się też z pozyskaną przez Panią Przewodniczącą, nie wiem jak to nazwać, to nie jest uchwała, to jest dokument z 2016 roku z Warszawy, podpisany przez zastępcę prezydenta. On jest dość rozbudowany, jeśli chodzi o informacje na temat tego, co warto, co nie warto, natomiast on bardzo głęboko wchodzi w sferę, która jest pozaprawna. On troszkę nakłada takich obowiązków, które z niczego nie wynikają. I myślę, że jeśli w mieście Łodzi chcielibyśmy pozostać w tej sferze stricte prawnej, nie wychodzić troszkę za daleko poza nasze kompetencje, moglibyśmy przygotować właśnie tego rodzaju broszurę, która po pierwsze wskazuje podstawy prawne, z czego to wynika, aby tego rodzaju podmiot wiedział, że to nie jest nasze jakieś widzimi się, tylko jest to stricte w przepisach. I na tej bazie pewne zalecenia wskazali.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ja się zastanawiam, czy też np. nie warto byłoby w takiej broszurze zawrzeć też konsekwencji, jakie wynikają z

prawa, np. z prawa ochrony przyrody, albo w przypadku dużej skali nawet kodeksu karnego, który tutaj wchodzi w grę. Być może taki straszak warto byłoby tam zawrzeć.”

Z-ca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski:

„Nic lepiej nie podziała na inwestora, jak przestraszenie go pewnymi konsekwencjami, szczególnie jeśli oprócz sfery finansowej mogłoby to spowodować opóźnienie samej inwestycji. To na pewno będzie bardzo dobry straszak.”

Mieszkanca Łodzi: „Ponieważ zdarza mi się bardzo często zgłaszać, szczególnie gatunki chronione do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, a wczoraj zgłaszałam ptaka pod ścisłą ochroną gatunkową -grubodzioba, do pana, który przeprowadzał swoje inwestycje. Rok temu zgłaszałam zniszczenie siedlisk jeży na tym samym terenie. Pan dostaje pozwolenie na wycinkę, gdzie istnieje siedlisko ptaków chronionych. Tak naprawdę bardzo długo trwa procedura. Około roku w niektórych miejscach na rozpatrzenie, dlatego że RDOŚ odsyła bardzo często w przypadku większych inwestorów, nie mniejszych do uszczegółowienia, także bardzo dużo danych, zdjęcia muszą być dobrej jakości, trzeba podawać współrzędne, osobę, która wykonała zdjęcie, dzień, godzinę i uzasadnienie. Raz odesłano mi materiały, bo nie określiłam trybu. Trzeba zgłaszać w trybie 24 i cały dokument był do poprawki. Kolejny miesiąc na odpowiedź. Myślę, że procedura jest źle skonstruowana i też kary są bardzo niskie. Nawet jak przyjedzie policja, rzeczywiście zostaną znalezione szczątki gatunku chronionego, konsekwencje są minimalne, a w przypadku Zarządu Inwestycji Miejskich, który już nie istnieje, tylko Łódzkie Inwestycje, praktycznie to są kary z naszych podatków, więc w ogóle nie są to obciążające rzeczy dla Urzędu.”

Z-ca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski:

„Ciężko mi się odnieść, bo wchodzimy w dywagację na temat tego, czy prawo w Polsce jest dobrze napisane w tym zakresie, czy nie. Ja powiem szczerze, zgadzam się z tym absolutnie, że to nie jest rozwiązanie dobrze przemyślane, to, które funkcjonuje obecnie w prawodawstwie. Ale na tej komisji tego prawa nie zmienimy. Niestety. Ja bardzo bym chciał. Podpisuję się obiema rękoma.”

Mieszkanca Łodzi: „Nie chodzi o prawo, chodzi o szybkość realizowania procedur, szybkość reakcji policji.”

P.o. dyrektor Biura Rewitalizacji p. Sławomir Granatowski: „Chciałbym uzupełnić tutaj dyrektora Pachulskiego z Wydziału Ochrony Środowiska, żeby też jasno wybrzmiało, że przy inwestycjach, które są realizowane przez miasto, czyli mówimy o

rewitalizacji obszarowej, jak i termomodernizacyjnej, na etapie przygotowywania pełnej dokumentacji są robione ekspertyzy przyrodnicze, które jasno określają, czy w danym budynku znajdują się gatunki chronione, czy nie. Jeżeli z takich ekspertyz wyjdzie nam, że w budynku znajdują się gatunki chronione, to my musimy wprost wpisać, jakie działania podejmiemy, aby te gatunki zachować, albo co z tym zrobimy. Więc to nie jest tak, że ZIM prowadzi sobie inwestycje bez żadnych ekspertyz. Jeżeli jest ekspertyza na etapie projektowania i wychodzi nam, że znajdują się gatunki chronione, to wtedy wdrażamy programy takie, żeby je uchronić. Nie wiem dokładnie, o której inwestycji Pani mówiła w ZIM - ie, ale miasto pilnuje tych działań i zabezpieczamy te gatunki chronione, które są na terenie naszego miasta.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Ja rozumiem, że tutaj trzeba ten problem podzielić w zasadzie na dwie grupy. Mamy prace budowlane, termomodernizacyjne i rewitalizacyjne prowadzone przez jednostki miasta, ale mamy też niestety spółdzielnie mieszkaniowe, podmioty prywatne, które są poza naszym bezpośrednim wpływem i tutaj możemy chyba tylko takie miękkie działania, jak rozumiem, podejmować.”

P.o. dyrektor Biura Rewitalizacji p. Sławomir Granatowski: „Jeżeli te podmioty korzystają ze środków zewnętrznych w postaci czy to ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska czy Urzędu Marszałkowskiego w zakresie ochrony powietrza, to tam jest wprost wpisane, że to jest jeden z dokumentów wymagany, więc to nie jest tak, że te inwestycje są prowadzone oczywiście bez jakiegokolwiek kontroli, no chyba, że to jest podmiot prywatny, który nie korzysta kompletnie z żadnych środków zewnętrznych, to wtedy nie ma takiego obowiązku.”

Mieszkanka Łodzi: „Chciałam podać przykład a propos podmiotu typu spółdzielnia mieszkaniowa, też miałam taką interwencję. Była to interwencja w zakresie pustułki. RDOŚ poprosił mnie o sprawdzenie. Była to wnęka w budynku i na budynku był przeprowadzany remont. Ja miałam zdjęcie z daleka wnęki, w której pustułka zaczęła wic gniazdo, natomiast już jak przychodziłam drugi raz, była to wnęka zabetonowana i RDOŚ powiedział, że ja nie mam dowodów, nie wiem, jakbym miała sprawdzać, prawdopodobnie sprzętem wspinaczkowym, że jaja są w gnieździe. Także wykonawcy zaprzeczyli całkowicie istnieniu gniazda.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „To jest problem ze spółdzielniami, ze wspólnotami, czyli z tymi jednostkami, które są poza. Ja myślę, że

dzisiaj chyba tego tematu do końca nie rozwiążemy, nie zamkniemy, ale cieszę się, że chociaż udało się go rozpocząć. Wydaje mi się, że ten pomysł z tą broszurą jest bardzo dobry i na pewno to jest coś, co powinniśmy zrobić. Może warto byłoby przemyśleć w przyszłości taką Komisję, na którą też będzie zaproszone inne, chociażby RDOŚ, czy inne jednostki, które w tym procesie też w jakiś sposób uczestniczą, żeby o tym głębiej porozmawiać. Natomiast to, co ze strony miasta możemy zrobić, to dobrze byłoby to podnieść. Tylko teraz pytanie do pana dyrektora. Czy mamy jakiś pomysł, jak to wdrożyć?”

Z-ca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski:

„Nie chciałbym wziąć na swoje barki, szczególnie, że dyrektora Baryły już nie ma, takiego stuprocentowego wykonawstwa w tej sprawie. Bardzo chętnie skonsultowałbym się jeszcze w formie bardziej oficjalnej z Wydziałem Urbanistyki i Architektury, bo to oni muszą wskazać, jakie zapisy dla nich są do przyjęcia, jakie ewentualnie nie. Ja ze swojej strony chętnie sporządzę takie zestawienie przepisów, które chcielibyśmy wskazać w tej broszurze. Jakiś ogólny zarys możemy oczywiście podać. Może ze strony dyrektora Granatowskiego też będzie jakaś sugestia, tylko w zakresie budynków miejskich. Myślę, że tutaj żadnej broszury w tym kierunku wydawać nie musimy.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Może dla wspólnot mieszkaniowych, bo to już jest odrębny podmiot prawny, które również przeprowadzają prace termomodernizacyjne na swoich nieruchomościach.”

Z-ca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa p. Maciej Pachulski:

„Mocno wstępnie proponuję, żebyśmy my jako Wydział podjęli ten temat i go prowadzili, natomiast jeśli chodzi o wykonanie broszury, może już jakaś decyzja zostanie podjęta w trybie późniejszym.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Rozumiem, że jak te wstępne ustalenia, co się będzie miało znaleźć, zostaną podjęte, to Komisja Ochrony Środowiska zostanie o tym poinformowana i będziemy dalej planować kolejne kroki w kierunku zrealizowania tego jak najbardziej.”

Ad. pkt. 7. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poinformowała, że wpłynęła odpowiedź na wniosek apel dotyczący fajerwerków od Pani Prezydenta na te działania, o które apelowała Komisja. Materiały znajdują się w aktówce Komisji.

Mieszkanca Łodzi: „Chciałabym zgłosić poparcie dla Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt i wielkiej pracy na rzecz dobra zwierząt. Po raz kolejny zgłaszam wniosek o stworzenie etatu weterynarza w pojeździe Animal Patrol. Chodzi przede wszystkim o ograniczenie kosztów.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: Chciałabym podkreślić, że formalnie Pani nie może złożyć wniosku, bo nie jest radną miejską. Wnioski mogą składać radni. Natomiast taki wniosek na piśmie oczywiście można przygotować, może być we współpracy z którymś z radnych.”

Innych spraw i wolnych wniosków nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz podziękowała za udział w obradach i zamknęła posiedzenie Komisji.

Protokół sporządziła

Aneta Michalak

Przewodnicząca Komisji

Magdalena Gałkiewicz